dr hab. Karol Polcyn
Instytut Filozofii i Kognitywistyki
Uniwersytet Szczeciński

Recenzja dorobku naukowego doktora Krzysztofa Posłajki

Głównym przedmiotem zainteresowań dra Posłajki jest natura metafizyczna przekonań. Temu problemowi są poświęcone publikacje zebrane w cyklu tematycznym i na nich skupię się w mojej recenzji. Zasadnicze pytanie, jakie zadaje sobie dr Posłajko dotyczy tego, czy możliwe jest spójne wyartykułowanie poglądu, że przekonania nie są w pełni realne. Punktem wyjścia rozważań dra Posłajki jest eliminatywizm, czyli pogląd, że nasza psychologia potoczna jest teorią błędną. Dr Posłajko podziela powszechny w literaturze pogląd, że jest to stanowisko bardzo problematyczne. Nawet jeśli da się je obronić przed niespójnością, jest ono bardzo nieintuicyjne. Argumentuje jednak, że odrzucenie eliminatywizmu nie zmusza nas do przyjęcia twardego realizmu na temat natury przekonań. Możliwe jest przyjęcie umiarkowanej wersji antyrealizmu. Autor stawia sobie za cel wyjaśnienie, na czym taka pośrednia droga mogłaby polegać.

Zacznijmy od eliminatywizmu. Na gruncie tego poglądu, przekonania w potocznym rozumieniu nie istnieją. Nasza potoczna teoria na temat przekonań jest teorią błędną. W literaturze zakłada się, że jest to stanowisko niespójne. Aby móc sensownie powiedzieć, że nie ma przekonań, eliminatywista musi przyjąć deflacyjną koncepcję prawdy. Tym samym musi być gotowy na przyjęcie deflacyjnego rozumienia relacji odniesienia. Z drugiej jednak strony, eliminatywizm zakłada, że teorie reprezentują rzeczywistość pozajęzykową – bez takiego założenia nie można by przecież twierdzić, że pewne teorie są błędne. W rezultacie eliminatywista musi przyjąć jednocześnie deflacyjne i niedeflacyjne (mocne) rozumienie pojęcia reprezentacji. W artykule „Eliminativism: the Problem of Representation and Carnapian Metametaphysics" dr Posłajko argumentuje (w ślad za Krautem 2016), że tej niespójności można uniknąć, jeżeli wyartykułujemy eliminatywizm w ramach metaontologii Carnapa. Metaontologia Carnapa nie zakłada pojęcia reprezentacji. Pytania o istnienie (tzw. pytania zewnętrzne) rozstrzyga pragmatycznie, biorąc pod uwagę to, czy dany schemat pojęciowy (np. teoria zakładająca istnienie liczb) jest użyteczny. Jeżeli przyjmiemy taki sposób rozumienia sporów ontologicznych, wówczas teza eliminatywizmu będzie się sprowadzała do tego, że powinniśmy zaprzestać posługiwania się pojęciem przekonania, gdyż nie jest nam ono potrzebne. Tym samym problem reprezentacji w kontekście eliminatywizmu znika. Jak podkreśla dr Posłajko, nie zmienia to jednak faktu, że eliminatywizm jest bardzo nieintuicyjny. To, że przekonania istnieją wydaje się czymś oczywistym, skoro spełnione są warunki określone przez nasze potoczne rozumienie przekonań (Jackson i Pettit 1990, 1993).

Czy odrzucenie eliminatywizmu zmusza nas do przyjęcia twardego realizmu co do natury przekonań? W literaturze istnieje szereg stanowisk pośrednich. Jednym z takich stanowisk jest interpretywizm, który zakłada, że choć przekonania istnieją, są one w pewien sposób zależne od naszego umysłu. Z kolei ekspresywizm zakłada, że choć atrybucje przekonań są w słabym, deflacyjnym sensie prawdziwe, nie mają one charakteru deskryptywnego, ale raczej służą wyrażaniu naszych nastawień niepoznawczych. Dr Posłajko argumentuje, że nie są to obiecujące stanowiska. To

pierwsze prowadzi do błędnych konsekwencji epistemologicznych, a ponadto budzi poważne niejasności interpretacyjne, natomiast to drugie jest niespójne.

Rozważmy interpretywizm. Na gruncie tego poglądu posiadanie przekonań jest konstytuowane przez praktykę przypisywania ich. Dennett (1989) mówi w tym kontekście o podejściu intencjonalnym polegającym na traktowaniu pewnych istot jako posiadających przekonania i pragnienia. Takie podejście umożliwia nam przewidywanie zachowania danego systemu (danej istoty) o wiele efektywniej aniżeli przyjęcie podejścia fizykalistycznego. Jak podkreśla dr Posłajko („Can Deflationism Save Interpretivism?"), kluczowe jest pytanie, jak należy rozumieć sens, w jakim praktyka przypisywania przekonań konstytuuje przekonania. Jedną z możliwych opcji, wysuwaną w literaturze, jest potraktowanie przekonań jako własności zależnych od sądów (judgement-dependent). Własności zależne od sądów nie są obiektywne w tym sensie, że nie są to własności odkrywane przez nas dzięki naszym zdolnościom poznawczym; raczej są to własności konstytuowane przez naszą aktywność poznawczą. Wzorcowymi przykładami są tu własności moralne, własności estetyczne, własności wtórne (kolor, smak itd.). Jeśli potraktujemy przekonania jako własności zależne od sądów, wówczas powiemy, że x ma przekonanie, że p wtedy i tylko wtedy, gdy odpowiednio poinformowany idealny Interpretator ma dyspozycję do przypisania x-owi przekonania, że p. Ten pogląd jest jednak nie do utrzymania, gdyż prowadzi do niepożądanych konsekwencji epistemologicznych. Intuicyjnie zakładamy, że ludzie często popełniają błędy, gdy przypisują przekonania innym osobom a nawet samym sobie. Jeśli przekonania są zależne od sądów w sensie wyłożonym wyżej, wówczas błędne przypisanie przekonań nie jest możliwe (Byrne 1998).

Dr Posłajko rozważa dalej (ten sam artykuł) wersję interpretywizmu zaproponowaną przez Möldera (2010). Posiadanie przekonania, że p polega tu na tym, że to przekonanie jest kanonicznie przypisywalne (cannonically ascribable), przy czym kanoniczne przypisanie przekonania, że p danego podmiotowi należy rozumieć jako przypisanie, które poczyniłby kompetentny, odpowiednio wyidealizowany interpretator. Fakt posiadania przez dany podmiot przekonania, że p sprowadza się więc do tego, że to przekonanie mogłoby być poprawnie przypisane danemu podmiotowi. Ale jak dokładnie mamy rozumieć zależność naszych przekonań od praktyki ich przypisywania? Mölder przyjmuje, że warunkiem koniecznym posiadania przekonania, że p nie jest to, że takie przekonanie jest faktycznie przypisane; warunkiem koniecznym posiadania przekonania, że p jest to, że takie przekonanie mogłoby być przypisane danemu podmiotowi (dany podmiot mógłby być zinterpretowany jako ktoś, kto ma przekonanie, że p). W odpowiedzi, dr Posłajko argumentuje, że to nie wystarcza, aby mówić o zależności naszych przekonań od praktyki ich przypisywania w jakimś interesującym sensie. Zgodnie z tym, co proponuje Mölder, jest pewien możliwy świat różny od świata faktycznego, w którym mam przekonanie, że p i w którym jest ktoś, kto interpretuje mnie jako osobę posiadającą przekonanie, że p. To jednak nie wyklucza metafizycznej możliwości, że posiadam przekonanie, że p, mimo że nikt nie interpretuje mnie jako osoby posiadającej to przekonanie. W rezultacie przekonanie, że p może istnieć bez obecności interpretatora.

Przejdźmy teraz do ekspresywizmu. Ekspresywizm to pogląd na temat twierdzeń normatywnych, a mianowicie pogląd, że twierdzenia normatywne nie mają charakteru opisowego, ale wyrażają nastawienia niepoznawcze. Pojęcie przekonania ma charakter normatywny, wobec czego normatywny charakter mają zdania przypisujące posiadanie przekonań. Naturalne więc wydawałoby się założenie, że tego typu zdania należy

analizować w duchu ekspresywizmu. Ekspresywizm w odniesieniu do nastawień sądzeniowych będzie głosił, że kiedy przypisuję sobie lub innym określone nastawienie sądzeniowe, wyrażam pewne nastawienie niepoznawcze. Dr Posłajko rozważa ten pogląd w artykule „Expressivism, inferentialism, and the status of attitudes". Wychodzi od obecnej już w literaturze obserwacji, że jest to stanowisko niespójne. Z jednej strony, ekspresywista musi uznać, że atrybucje nastawień sądzeniowych (takich jak przekonania) nie są prawdziwe, skoro wyrażają nastawienia niepoznawcze, a z drugiej strony zakłada, że nastawienia (tzn. nastawienia niepoznawcze wyrażane przez zdania normatywne) są realne. Trudności tej unika bardziej współczesna wersja ekspresywizmu, tak zwany quasi-realizm, który zakłada, że choć zdania normatywne wyrażają nastawienia niepoznawcze, są one prawdziwe w słabym, deflacyjnym sensie. Pojawia się jednak nowa niespójność. Quasi-realista musi uznać, że zdania normatywne (a więc również atrybucje przekonań) są jedynie quasi-prawdziwe a nie prawdziwe w ścisłym sensie, a to również kłóci się z założeniem, że nastawienia niepoznawcze (wyrażane przez zdania normatywne) są realne. Ten problem został już też odnotowany w literaturze, natomiast dr Posłajko argumentuje, że nie da się sformułować wersji quasi-realizmu, która byłaby od tego problemu wolna.

Dalej (ten sam artykuł) dr Posłajko rozważa ekspresywizm inferencyjny (Chrisman 2008, 2010; Williams 2013; Warren 2015). Być może to jest wersja ekspresywizmu, którą można by zastosować do analizy atrybucji przekonań. Podobnie jak quasi-realizm, ekspresywizm inferencyjny zakłada, że dyskurs normatywny (na przykład, dyskurs etyczny) nie ma charakteru opisowego. Różnice pomiędzy dyskursem deskryptywnym i dyskursem niedeskryptywnym (normatywnym) wyjaśnia się tu w oparciu o semantykę inferencyjną. Na gruncie tej semantyki, znaczenie wyrażeń nie jest określone poprzez relację pomiędzy wyrażeniami a światem, ale poprzez relacje wewnątrzjęzykowe, tzn. poprzez relacje zachodzące pomiędzy elementami języka. W rezultacie ekspresywizm inferencyjny przyjmuje, że wewnętrzne relacje pomiędzy elementami języka są tym, co odróżnia dyskurs deskryptywny od dyskursu niedeskryptywnego. Kryteria odróżnienia obu tych dyskursów opierają się na tym, jakie role funkcjonalne są odgrywane przez poszczególne wyrażenia językowe. W szczególności, dyskurs niedeskryptywny wyróżniają dwie cechy. Po pierwsze, główną funkcją wyrażeń niedeskryptywnych jest uzasadnianie działania: wyrażenia niedeskryptywne odgrywają kluczową rolę w rozumowaniach praktycznych, to znaczy takich, które racjonalizują nasze działania. Po drugie, użycie wyrażeń należących do dyskursu niedeskryptywnego nie jest uzasadnione tym, że obecna przed nami jest własność, do której się te wyrażenia odnoszą. Pod tym względem, wyrażenia niedeskryptywne różnią się zasadniczo od wyrażeń obserwacyjnych (takich jak 'zielony'). Czy jednak ekspresywizm inferencyjny daje się rozszerzyć na atrybucje przekonań? Jak pokazuje dr Posłajko, zdania przypisujące posiadanie przekonań nie spełniają żadnego z powyższych dwóch kryteriów. Z jednej strony, przypisywanie przekonań (sobie lub innym) nie daje nam powodu do podejmowania jakiegoś określonego działania, a przynajmniej, uzasadnianie działania nie jest główną funkcją dyskursu na temat przekonań. Główną funkcją tego dyskursu jest wyjaśnianie i przewidywanie zachowania innych ludzi. Z drugiej strony, w epistemologii nastawień sądzeniowych kluczową rolę odgrywa obserwacja: przypisywanie nastawień opiera się na obserwacji ludzkiego zachowania. Z powyższych powodów ekspresywizm inferencyjny nie jest poglądem, który można zastosować do dyskursu na temat nastawień

sądzeniowych. W świetle ekspresywizmu inferencyjnego, dyskurs na temat nastawień nie jest normatywny (niedeskryptywny).

Wnioski, jakie wypływają z dotychczasowej analizy rozważań dra Posłajki są takie, że posiadanie przekonań nie jest metafizycznie zależne od praktyki przypisywania przekonań (interpretywizm upada) i że trudno jest myśleć o nastawieniach sądzeniowych w kategoriach ekspresywistycznych. Mimo to dr Posłajko argumentuje, że umiarkowana wersja antyrealizmu na temat przekonań jest nie jest konceptualnie niemożliwa. Istnieje teoretyczne pole dla odróżnienia realizmu i antyrealizmu w odniesieniu do przekonań nawet przy założeniu, że eliminatywizm jest błędny, tzn. nawet przy założeniu, że przekonania istnieją.

Dr Posłajko przedstawia swoją propozycję w artykule „How to Think about the Debate over the Reality of Beliefs". Punktem wyjścia jest tu deflacyjne rozumienie prawdy i istnienia (Schiffer 2003; Thomasson 2015). Istnienie przekonań jest zagwarantowane przez sam fakt, że spełnione są warunki użycia przez nas pojęcia przekonania w potocznym dyskursie. Oczywiście, nie oznacza to, że przekonania są metafizycznie zależne od naszych sądów; istnienie przekonań nie zależy od tego, czy jest ktoś, kto nam nasze przekonania przypisuje. Dla przykładu, rozważmy Smitha, który dyskutuje o wyższości Linuxa nad innymi systemami operacyjnymi, używa wyłącznie tego systemu i namawia innych, aby się na niego przełączyli. Mamy pełne prawo uznać, że Smith jest przekonany, że Linux jest najlepszym systemem operacyjnym. Innymi słowy, mamy prawo uznać, że istnieje powyższe przekonanie Smitha. Nie przesądza to jednak jeszcze tego, na ile przekonanie Smitha jest realne. Odpowiedź na to pytanie jest otwarta, gdyż możemy sensownie założyć, że nie wszystkie własności są równie fundamentalne. Jedne własności są fundamentalne i eksplanacyjnie niezbędne, a inne są mniej fundamentalne czy wręcz eksplanacyjnie zbędne. Krótko mówiąc, należy oddzielić pytanie o istnienie od pytania o realność. To pierwsze jest trywialne, gdyż rozstrzyga się je deflacyjnie, natomiast to drugie trywialne nie jest. (Podobne intuicje są wyrażone we wcześniejszym artykule dra Posłajki „Irrealizm a nastawienia sądzeniowe").

Jakie są zatem kryteria realności, które można zastosować do przekonań? Dr Posłajko proponuje trzy kryteria: (i) czy przekonania odzwierciedlają obiektywne podobieństwa (czy zachodzi obiektywne podobieństwo pomiędzy osobami mającymi to samo przekonanie i czy przekonania są rodzajem naturalnym); (ii) czy przekonania są efektywne przyczynowo; (iii) czy można je wyjaśnić w oparciu o własności fundamentalne, co sprowadza się do tego, czy można wyjaśnić w akceptowalny naturalistycznie sposób treść propozycjonalną. Paradygmatyczny (minimalistyczny) realizm będzie twierdził, że przekonania nie odzwierciedlają obiektywnych podobieństw, nie są efektywne przyczynowo w odpowiednim sensie i ich treści propozycjonalnej nie da się wyjaśnić naturalistycznie. Paradygmatyczny (minimalistyczny) antyrealizm będzie koniunkcją trzech tez przeciwnych.

W artykule „The Lycan-Stich Argument and the Plasticity of Belief" dr Posłajko zabiera głos w dyskusji nad pierwszym z wyżej wymienionych kryteriów realności. Rozważa mianowicie pytanie, czy pojęcie przekonania jest pojęciem rodzaju naturalnego i broni odpowiedzi negatywnej na to pytanie. Pojęcie przekonania nie jest pojęciem rodzaju naturalnego, gdyż jest pojęciem plastycznym. Pojęcia plastyczne to pojęcia, które mogą zmieniać swoją ekstensję. W przypadku tych pojęć zmiana ekstensji nie powoduje, że nie mówimy o tym samym (Dorr i Hawthorne 2014). Przykładem pojęcia plastycznego jest pojęcie sałatki. Wyrażenia, których używaliśmy, gdy mówiliśmy o sałatce zmieniały swoją ekstensję i intensję na przestrzeni dziejów, a jednak przedmiot naszej rozmowy nie

ulegał zmianie. W przypadku pojęć plastycznych można więc mówić o całym szeregu możliwych znaczeń. Nie ma jednego, 'właściwego' znaczenia tego typu pojęć. Dr Posłajko argumentuje, że pojęcie przekonania jest również pojęciem plastycznym i na tej podstawie przyjmuje, że nie jest to pojęcie rodzaju naturalnego. Zdaniem dra Posłajki, plastyczność pojęcia przekonania wynika z tego, że są sytuacje, w których pojęcie przekonania można poddać inżynierii pojęciowej: w pewnych sytuacjach (w szczególności wtedy, gdy zachodzi rozbieżność pomiędzy deklarowaną opinią a działaniem) sensowne jest wprowadzenie pojęcie przekonania o zmienionej ekstensji.

Podsumowując, omówione tu teksty dra Posłajki, wchodzące w skład cyklu tematycznego, są bardzo interesującą analizą sporu o naturę przekonań. Trudno nie zgodzić się z wnioskiem, że interpretywizm i ekspresywizm nie są obiecującymi wersjami antyrealizmu w odniesieniu do przekonań. Wydaje się zresztą, że problem z ekspresywizmem jest głębszy niż to sugeruje dr Posłajko. Jak widzieliśmy, dr Posłajko koncentruje się w swojej krytyce na dwóch formach ekspresywizmu: quasi-realizmie i ekspresywizmie inferencyjnym. Z jednych powodów odrzuca możliwość zastosowania quasi-realizmu do dyskursu o przekonaniach, a z innych powodów odrzuca możliwość opisu tego dyskursu w duchu ekspresywizmu inferencyjnego. Wydaje się jednak, że istnieje pewien ogólny powód, dla którego wątpliwe jest interpretowanie dyskursu o przekonaniach w kategoriach ekspresywistycznych niezależnie od tego, jaką formę ekspresywizmu weźmiemy pod uwagę. Ekspresywizm jest z założenia poglądem, że dyskurs normatywny nie ma charakteru stricte opisowego, tymczasem sposób, w jaki posługujemy się pojęciem przekonania w języku wskazuje, że nasz potoczny dyskurs o przekonaniach ma charakter opisowy. Przypomnijmy sobie w tym miejscu rozważania dra Posłajki w kontekście ekspresywizmu inferencyjnego. Jak zauważa dr Posłajko, nie można zastosować ekspresywizmu inferencyjnego do dyskursu o przekonaniach, gdyż w świetle ekspresywizmu inferencyjnego nasz potoczny dyskurs o przekonaniach ma charakter opisowy (atrybucje przekonań opierają się na obserwacji ludzkiego zachowania, a główną funkcją tych atrybucji nie jest wcale uzasadnianie działania, ale raczej wyjaśnianie i przewidywanie zachowań). Otóż można w tym miejscu pójść o krok dalej. Jeżeli uznajemy, że nasz dyskurs o przekonaniach nie spełnia kryteriów dyskursu niedeskryptywnego z punktu widzenia ekspresywizmu inferencyjnego, powinniśmy uznać po prostu, że nasz dyskurs o przekonaniach jest deskryptywny. A to oznacza, że nie może to być dyskurs ekspresywny.

Przechodząc do zaproponowanej przez dra Posłajkę nowej konceptualizacji sporu o naturę przekonań, należy odnotować, że nie jest to propozycja całkowicie oryginalna. Po pierwsze, sama idea odróżnienia pytania o realność od pytania o istnienie w rozumieniu deflacyjnym, jak dr Posłajko sam podkreśla, nie jest nowa. Odróżnienie to jest kluczowe dla wspomnianej tu już quasi-realistycznej wersji ekspresywizmu, gdzie zakłada się, że własności normatywne nie są realne w pełnym tego słowa znaczeniu (zdania normatywne są tylko quasi-prawdziwe w odróżnieniu od zdań prawdziwych w mocnym sensie). Po drugie, nie są oryginalne trzy kryteria realności, które dr Posłajko wprowadza do swojej konceptualizacji. Wszystkie te kryteria są odzwierciedleniem wątków dyskutowanych w literaturze. Nie zmienia to faktu, że propozycja dra Posłajki jest świetną systematyzację tych wątków i próbą połączenia ich w jedną całość. Dodatkowo interesujące w koncepcji dra Posłajki jest to, że podział na minimalny realizm i minimalny antyrealizm nie jest binarny: można sensownie zakładać, że przekonania są realne wedle jednego kryterium i nierealne wedle innego.

Najważniejszy spośród tekstów zebranych w cyklu tematycznym jest, moim zdaniem, tekst „The Lycan-Stich Argument and the Plasticity of Belief", gdzie Autor przedstawia nowatorski argument w obronie antyrealizmu, a mianowicie argument na rzecz tezy, że pojęcie przekonania nie jest pojęciem rodzaju naturalnego. Przyjrzyjmy się temu argumentowi bliżej. Kluczowe jest tutaj założenie, że pojęcia przekonania jest plastyczne w sensie wyjaśnionym wcześniej. Zdaniem dra Posłajki, plastyczność pojęcia przekonania wynika z możliwości poddania go zabiegowi inżynierii pojęciowej. Na czym ta inżynieria miałaby polegać? Dr Posłajko odwołuje się w tym miejscu do żywo dyskutowanego w literaturze problemu rozbieżności pomiędzy deklarowaną opinią a działaniem. Załóżmy, że osoba S otwarcie deklaruje, że przejście na wysokości jest bezpieczne, ale nie decyduje się na skorzystanie z niego. Czy osoba S jest przekonana, że przejście na wysokości jest bezpieczne? Tamar Gendler (2008 a, b, 2012) sugeruje, że odpowiedź na to pytanie wymaga wprowadzenia pewnego nowego pojęcia, a mianowicie pojęcia akonania (aliefs): osoba S jest przekonana (believes), że przejście na wysokości jest bezpieczne, ale zarazem jest akonana (aliefs), że nie jest ono bezpieczne. Akonanie należy tu rozumieć jaki rodzaj stanu mentalnego, który jest automatyczny, nieracjonalny i silnie emocjonalny. Zdaniem dra Posłajki, wprowadzenie pojęcie akonania do opisu wspomnianej sytuacji należy traktować jako przykład inżynierii pojęciowej. Nie jest ono bowiem wynikiem odkrycia nowej kategorii mentalnej, ale jest podyktowane względami czysto pragmatycznymi (umożliwia nam bardziej subtelny opis sytuacji). Nie jest dla mnie do końca zrozumiałe, jak ten pragmatyczny aspekt należy rozumieć (subtelność opisu wydaje się aspektem poznawczym a nie pragmatycznym), ale załóżmy, że pojęcie inżynierii pojęciowej w omawianym przykładzie jest w miarę jasne. Dalsze rozumowanie Autora przebiega następująco. Wprowadzenie pojęcia akonania skutkuje zmianą pojęcia przekonania: o ile tradycyjne pojęcie przekonania zakłada, że zachodzi zgodność pomiędzy deklarowaną opinią a działaniem, nowe pojęcie przekonania utożsamia posiadanie przekonania z deklaracją opinii na dany temat. Ale pomimo tego, że pojęcie przekonania ulega zmianie, nie zmieniliśmy tematu rozmowy – mamy tu zatem do czynienia z plastycznością pojęcia przekonania. To oznacza, że nie ma czegoś takiego, jak jedno wyróżnione znaczenie pojęcia przekonania. W konsekwencji pojęcie przekonania nie może być pojęciem rodzaju naturalnego.

Jest to niewątpliwie bardzo interesujący argument, który pokazuje, że kwestia realności przekonań nie jest wcale oczywista. Podzielam intuicję dra Posłajki, że zaproponowany przez Gendler opis sytuacji rozbieżności pomiędzy deklarowaną opinią a działaniem najlepiej jest interpretować w kategoriach inżynierii pojęciowej. Argument dra Posłajki jest dobrze skonstruowany i trudno w nim znaleźć jakąś lukę. Nasuwają się mi następujące uwagi.

Nie jest dla mnie oczywiste, że zaproponowany przez Gendler opis sytuacji rozbieżności jest właściwy albo że jest to jedyny opis właściwy. Jak widzieliśmy, opis ten wprowadza pojęcie akonania przy jednoczesnej modyfikacji pojęcia przekonania. Do opisu rozważanej tu sytuacji można jedna skonstruować zupełnie inne pojęcie, a mianowicie pojęcie pakonania, które rozumiem w następujący sposób: S jest pakonany, że p wtedy i tylko wtedy, gdy S szczerze deklaruje, że p, ale z jakichś nieracjonalnych, emocjonalnych powodów nie działa w zgodzie z tą deklaracją. Używając tego pojęcia, powiedzielibyśmy o osobie, która deklaruje, że przejście na wysokości jest bezpieczne, ale nie decyduje się z niego skorzystać, że jest ona pakonana, że przejście to jest bezpieczne. Osoba taka nie jest przekonana, że przejście na wysokości jest bezpieczne, jest natomiast pakonana, że jest ono bezpieczne. Nie znajduję w tym momencie

powodów, dla których ten opis byłby gorszy od opisu zaproponowanego przez Gendler. Co więcej, istnieje powód, dla którego ten alternatywny opis może wydawać się lepszy. Jest on mianowicie prostszy, gdyż używa jednego pojęcia (pojęcia pakonania), podczas gdy opis zaproponowany przez Gendler wykorzystuje dwa różne pojęcia (pojęcie przekonania i pojęcie akonania). W naszym alternatywnym opisie nie posługujemy się w ogóle pojęciem przekonania. Skoro zatem zabieg inżynierii pojęciowej w omawianym tu przykładzie nie zmusza nas wcale do modyfikacji tradycyjnego pojęcia przekonania, plastyczność pojęcia przekonania staje się w jakimś sensie słabsza niż zakłada to dr Posłajko.

Po drugie, załóżmy, że do opisu rozważanej tu sytuacji rozbieżności dokonujemy modyfikacji pojęcia przekonania w sensie zasugerowanym przez Gendler i dra Posłajkę: osoba S jest przekonana, że przejście na wysokości jest bezpieczne, mimo że nie decyduje się na skorzystanie z tego przejścia. Powstaje pytanie, czy to zmodyfikowane pojęcie przekonania jest zasadniczo różne od pojęcia tradycyjnego. Wydaje się, że nie, skoro oba pojęcia zakładają, że ktoś, kto ma przekonanie, że p wyraża opinię, że p. Pojęcie tradycyjne nakłada tylko jeden dodatkowy warunek, a mianowicie warunek zgodności pomiędzy deklarowaną opinią a działaniem. Dlaczego zatem nie uznać, że pojęcie tradycyjne i pojęcie zmodyfikowane dotyczą dwóch różnych kategorii przekonań? Można by powiedzieć, że przekonanie w sensie zmodyfikowanym jest przekonaniem w sensie słabszym. Mam jednak wątpliwości, czy założenie o istnieniu powyższych dwóch kategorii przekonań uzasadnia tezę, że pojęcie przekonania nie jest pojęciem naturalnorodzajowym. Wydaje mi się, że ta kwestia jest warta dalszego przemyślenia.

Na koniec chciałbym jeszcze wrócić do zaproponowanej przez dra Posłajkę nowej konceptualizacji sporu o naturę przekonań. Jak widzieliśmy, koncepcja ta opiera się na deflacyjnym rozumieniu prawdy i istnienia. Uznajemy, że przekonania istnieją na tej podstawie, że spełnione są kryteria stosowania pojęcia przekonania w potocznym dyskursie. Ale czy rzeczywiście mamy jasne kryteria stosowania tego pojęcia? Sytuacje rozbieżności pomiędzy deklarowaną opinią a działaniem sugerują, że tak wcale nie jest. Kompetentni użytkownicy języka nie potrafią przecież jednoznacznie rozstrzygnąć, czy w tego typu sytuacjach S ma przekonanie, że p. Być może więc założenie, że przekonania istnieją w sensie deflacyjnym nie jest wcale tak oczywiste, jak to by się mogło wydawać, a to oznaczałoby, że w koncepcji dra Posłajki jest dość poważna luka. Nie mam w tej sprawie jasności, ale wydaje mi się, że ta kwestia jest też warta dalszego przemyślenia.

Powyższe uwagi traktuję jako pytania otwarte, które w żaden sposób nie pomniejszają wagi tekstów dra Posłajki. Świadczą one raczej o złożoności problemów, z jakimi mamy tu do czynienia.

Poza publikacjami z cyklu tematycznego dorobek naukowy dra Posłajki po uzyskaniu doktoratu obejmuje też szereg innych publikacji. Są to prace z zakresu filozofii języka i filozofii umysłu. Nie będę ich tu poddawał szczegółowej analizie, natomiast chciałbym odnotować, że niewątpliwą zaletą tych publikacji jest ich polemiczny charakter. Dla przykładu, w artykule „Semantyczne założenia sceptycyzmu kartezjańskiego" dr Posłajko argumentuje, że pewne założenia sceptycyzmu kartezjańskiego stają się wątpliwe w świetle współczesnych teorii znaczenia, a w artykule „Semantic Deflationism, Public Language Meaning and Contextual Standards of Correctness" broni deflacjonizmu semantycznego przed zarzutami Schiffera, argumentując, że znaczenia wyrażeń nie są przyczynami zachowań językowych. Z kolei artykuł „Knowing Way Too Much: A Case Against Semantic Phenomenology" jest interesującą polemiką ze stanowiskiem tzw. fenomenologii semantycznej zakładającym,

że mamy bezpośredni introspektywny dostęp poznawczy do treści semantycznych naszych wypowiedzi.

Podsumowując, oceniam publikacje dra Posłajki bardzo wysoko i uważam, że wnoszą one istotny wkład do dyscypliny. Biorąc to pod uwagę, a także biorąc pod uwagę udokumentowane staże doktora Posłajki w ośrodkach zagranicznych, jego udział w licznych konferencjach naukowych oraz osiągnięcia dydaktyczne i organizacyjne, rekomenduję nadanie doktorowi Posłajce stopnia doktora habilitowanego.

Szczecin, 20 grudnia 2021 r.